

Modlitwa

Jedni modlą się za kościół i ojczyznę
Drudzy proszą o zdrowie dla swoich dzieci i żon
Jeszcze inni błagają Boga by oddalić raczył
Wojnę i burzę powódź suszę głód

A ja znam człowieka
Który jest nie wiem jak go nazwać
Takim samolubem
Że co dzień przed zaśnięciem
Nie modli się o nic więcej
Tylko o to
Żeby na stare lata coś mu nie odbiło
Żeby niewczesne ambicje
Nie kazały mu zrobić czegoś takiego
Czego by dawniej zrobić nie chciał
A co by go teraz cholernie przed nim samym
I w oczach innych
Ośmieszyło
Prosi więc Boga i wszystkich świętych
Błaga swych zmarłych rodziców
I sam siebie zaklina
Żeby mu się na stare lata nagle nie zachciało
Być generałem honoris causa dyrektorem wodzem
Żeby mu się bron Boże nawet nie przyśniło
Że dekorują go jakimś medalem dyplomy wręczają
Odznaczenia laurki koperty i kwiaty
Piją jego zdrowie i sto lat mu śpiewają

No cóż
Każdemu wolno prosić pana Boga
O co chce.